Nr. 219. We Lwowie, Poniedziałek dnia 12. Sierpnia 1872. **Rok XI.**

GAZETA NARODOWA.

Lwów d. 12. sierpnia.

Wiadomości o dymisji hr. Gołuchowskiego zaprzeczają teraz ze zgrzytaniem zębów te same pisma, które ją w obieg puściły.

W dwóch dość znacznych pismach niemieckich w Rzeszy, pojawiła się korespondencja wiedeńska w sprawie zjazdu berlińskiego a Polaków, którą pisma wiedeńskie skrzętnie podnoszą. Do berlińskiej *Bank- u. Handelszeitung* piszą z Wiednia: „Jak słychać, z Petersburga nie wnoszono wprawdzie właściwych propozycyj, ale napomykano, czy nie byłoby stosownem, aby na zjeździe berlińskim trzy państwa co do swych ziem polskich, w pewnych ogólnych zarysach wytyczyły granice, którychby narodowym tendencjom Polaków przekraczać nie było wolno, nie ograniczając wszelako prawa państw pojedyńczych do samoistnego uregulowania tych stosunków u siebie. Prusy miały na razie co do tego zachować się zupełnie milcząco; Austrja, podawszy wyjaśnienia co do swej polityki galicyjskiej, jak to sam stan rzeczy wskazywał, bezwarunkowo oświadczyła, że sobie zastrzega wszelką swobodę w tym względzie.“ Początek tej korespondencji brzmi w *Nürnb. Corresp.* inaczej, powiada bowiem, że „Moskwa wniosła, aby utorować obowiązujące porozumienie między trzema państwami co do zakresu, w jakim mają swym ziemiom polskim nadać instytucje narodowe“. Szłoby tu zatem o rozszerzenie, a w korespondencji pisma berlińskiego o ograniczenie — chociaż w następstwie wychodziłoby na to samo. Reszta korespondencji w obu pismach brzmi jednakowo.

Stary Frmdbl. powiada, że wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. *Tagespresse* zaś pisze: „Pisma berlińskie, które tę wiadomość podnoszą, jak np. *Spenersche Ztg.*, podnoszą ją dlatego, że pochodzi ze źródła szanownego, dodają jednak, że bardzo trąci wymysłem tendencyjnym. I zapewne mają słuszność, sposób bowiem, w jaki zjazd przyszedł do skutku, wyklucza wszelkie wstępne albo obok idące rokowania. Zresztą, gdyby wiadomość ta była prawdziwą, należałoby postępek hr. Andrassego pochwalić. Odparcie wszelkiego obcego mięszania się w nasze sprawy wewnętrzne, to jedynie trafne stanowisko, jakie Austrja zająć może, i tem więcej zajmować musi, im mocniej pragnie, aby właśnie to więcej pokojowe układanie się sytuacji zewnętrznej oddziałało także na stosunki wewnętrzne.“

Przypatrzywszy się i samej wiadomości, i komentarzom dodanym, łatwo się domyśleć, że puszczono ją dla ugłaskania Polaków, których musiały głęboko dotknąć artykuły pism austrjackich i węgierskich, z powodu zjazdu odnośnie do sprawy galicyjskiej pisane. Bióro hr. Andrassego pracuje teraz bardzo skrzętnie, niczego nie spuszcza z uwagi — ale pracuje bardzo niezręcznie. Dlaczegoż np. korespondent ów pisze, że Austrja, „jak to stan rzeczy wskazywał“, podała wyjaśnienia o sprawie galicyjskiej, skoro podobnych wyjaśnień nie dały Prusy? I czy ważyłby się hr. Andrassy żądać od Prus lub Moskwy wyjaśnień w sprawie Polaków pod berłami tych państw w niewoli jęczących? To co o sprawie galicyjskiej piszą teraz organa deakistów, musi zagładzić do gruntu wszelkie przychylne wrażenia, jakieby artykuły biura hr. Andrassego u nas wywrzeć mogły.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Szczawnica d. 9. sierpnia.

Czas, *Dziennik Polski* a podobno i *Kraj*, w ogóle pisma co przemawiały za niepowstrzymaniem się w roku bieżącym od publicznych zabaw, opierając się na tem, co dzieje się w Szczawnicy, mogłyby częścią nad wami zatryumfować. O ile mi wiadomo, głos wasz głównie wpłynął na to, że cały kraj w smutną rocznicę wstrzymał się od szumnych zabaw, my jednak w Szczawnicy stajemy po stronie naszych przeciwników, lecz i to tylko częścią, bo wszak ile pamiętam, i wasze pismo nie występowało przeciwko zabawom w drobnych kółkach, a tylko przeciwko urządzaniu balów publicznych. My zaś jakkolwiek często tu tańczymy, ale bez wszelkich ostentacji. Taniec jak panie mówią, jest tu przez doktorów za środek zdrowiu sprzyjający przepisanym — wreszcie zabawy takie w większej części mają swą dobrą stronę, bo zwiększają fundusz szkół ludowych i opieki narodowej, a wiedząc jak wielce obchodzą was te instytucje, pewny jestem, iż zabawy tutejsze znajdą również wasze usprawiedliwienie. Jedynie bal kawalerski może wam się niepodoba, ale on i tu nie miał wielu zwolenników, a inicjatorowie doznali z tego powodu wiele przykrości i mimo wszelkich wysileń zgromadzili zaledwie 16 par do tańca. Myśl tego balu w jakąś nieszczęśliwą była powziętą godzinę, początkowo dość wielu zapisało się uczestników, ale później liczba ich znacznie zmniejszyła się, powodem jak się zdaje głównym tego było niezadowolenie pań, które nie zostały zapisane na listę zaproszonych, dobrowolnie ułożoną przez inicjatorów. Bal kawalerski był naznaczonym na 5. sierpnia, gdy więc wyście domagali się, aby Polki w dniu tym ze łzami w oczach błogosławiły mężów i braci swych do pracy narodowej, wymagającej poświęceń, u nas nęcono je do tańca. Nie mogę jednak widzieć w tem złej woli panów gospodarzy, było to wprost nieporozumienie, bo na pierwsze przedstawienie jednej z zaproszonych pań, bal zaraz odłożono na dzień następny. Jeżeli więc co można mieć za złe panom kawalerom, starającym sie uprzyjemnić kilka godzin płci nadobnej, to tylko to, że nie poczuli się dotąd do obowiązku włożyć do puszki zawieszonej w sali, gdzie tańczono, z napisem: na oświatę ludową, podatku chociaż w trzeciej części poniesionych kosztów. Miejmy nadzieję, że zrobią to jeszcze.

Dr. Lutostański zapowiada nam wycieczkę na Dunajcu, panna Bogusławska z Warszawy, posiadająca bardzo piękny głos, koncert. Tyle donieść wam mogę z dziedziny zabaw.

W kwestji zdrowia w ogóle dobre wiadomości. Wszyscy zadowolnieni ze Szczawnicy, klimat i wody leczą wyśmienicie — wszyscy więc prawie czerstwo wyglądają, zwłaszcza że wiele osób przybyłych i przedtem na niedomaganie skarżyć się nie mogło. Umarł tu jednak przybyły urzędnik kolei z Warszawy, Narkiewicz słaby oddawna na suchoty — wreszcie zachorował dość niebezpiecznie pan Wiewiorowski, który jak najzdrowszym przybył dla odwidzenia żony do Szczawnicy, tu zaś zasłabł z nadmiaru picia wód i niezachowywania dyety.

Lekarzy w roku bieżącym mieliśmy kilkunastu. Kilku było nawet z zaboru moskiewskiego. Doktorem ordynującym w zakładzie górnym jest jak zawsze szanowny pan Trembecki z Sącza. Na Miodziusiu ordynuje dr. Bolesław Lutostański, były uczeń kijowskiego uniwersytetu, od lat kilku zamieszkały w Krakowie, posiada on tu wielkie uznanie, a panie mimo że im tańczyć nie pozwala, pełne są dla niego pochwał, ja zaś dodam z mej strony, pochwał zasłużonych. Dr. Lutostański jest redaktorem „Zdrojowisk“ a w Krakowie jak się z waszej właśnie dowiaduję gazety, był jednym z pierwszych kandydatów do Rady miejskiej, i jakkolwiek jest Warszawiakiem, ma nawet u Krakowiaków z góry patrzących na mieszkańców innych części Polski powszechne poważanie.

W tej chwili dowiaduję się, iż na Miodziusiu jest jakaś komisja do wywłaszczenia — to każe spodziewać się, iż zakład tutejszy wkrótce, jakby życzyć należało, rozwinie się, że z czasem goście znajdą więcej wygód i rozrywek.

Księgarnia p. kapitana Gawrońskiego dostarcza książek chcącym czytać. Wybór takowych mógłby być lepszym, wszakże dla przybywających z Królestwa nie jest bez wartości. O dzienniki trudniej. W górnym zakładzie można je czytać, ale na Miodziusiu tylko ten czyta, co pamiętał, wyjeżdżając z domu, aby je zaprenumerować. Najwięcej widzę tutaj *Czasu* i *Kurjera Warszawskiego*, (Warszawiacy, których tu jest wielu, bez niego nie mogą się obejść). *Dziennika Poznańskiego* jest jeden egzemplarz, *Gazety Narodowej* i *Kraju* po 6 czy siedm. W ogóle jednak przybyli do Szczawnicy na wypoczynek niechętnie zajmują się polityką — a nawet jakaś czczość umysłowa tu ogólnie panuje. W przybyłych z zaboru znać znękanie.

Jak wam się podobał artykuł *Kraju* z powodu stuletniej rocznicy rozbioru Polski? Nas tu strasznie oburzył. Pismo to, które zamieszcza ćwiczenia studentów krakowskich bez poprawienia korepetytora, każe nam wierzyć, że zaborcy są naszymi dobroczyńcami. Nic w tem dziwnego, bo p. Gumplowicz nie ma czasu na zajmowanie się redakcją, do niego należy tylko część przemysłowa, a trzej jego współpracownicy, studenci z krakowskiego uniwersytetu o ile nie parafrazują tego, co pisze *Gazetu Kolońska* lub inne jakieś pismo ministerjalne, a coś od siebie chcą napisać, tyle razy zawsze produkują się z jakąś niedorzecznością. Młodym to można przebaczyć, ale dlaczego komitet nadzorczy solidaryzuje się z czemś podobnem? — nie pojmujemy, że znani z obywatelskich uczuć pp. R. K. P. i inni dają firmę swą i poparcie pismu, które oddawna już opinia potępiła. Pan Mieczysław Rej (bawiący obecnie w Szczawnicy) jako jeden z głównych opiekunów *Kraju*, który, jak słyszeliśmy, zamierza obecnie starać się w Tarnowskiem o mandat poselski, jeżeli publicznie nie wyprze się solidarności z pismem krakowskiem, da tylko swym przeciwnikom broń do agitowania na swą niekorzyść. Łączność jego z *Krajem* stanowczo zakompromitowała jego kandydaturę, która dla nas zkąd innąd była sympatyczną.

Gazeta Narodowa dochodzi nas dopiero na dzień czwarty — na przesyłkę więc ze Lwowa do Szczawnicy potrzeba tyle co ze Lwowa do Madrytu — niema co zazdrościć komunikacji, jaką posiada Austrja. Gdy już mowa o poczcie a więc jeszcze pozwólcie mi przez wasze pośrednictwo zanieść skargę, nie na pocztę miejscową, bo urzędnicy pocztowi w Szczawnicy odznaczają się wielką uprzejmością, ale na główny zarząd poczt. Na całym świecie dla chorych robią wszelkie ułatwienia, zwłaszcza w komunikacji, postępuje sobie tylko inaczej zarząd wiedeński poczt. W roku przeszłym jeszcze kareta pocztowa chodziła drogą bliższą o 4 mile i tym sposobem o kilka godzin stawała wcześniej — od czerwca roku bieżącego przejeżdżających włóczą po różnych kątach i za to każą jeszcze trzy guldeny płacić więcej — a to dlatego jedynie, że księżna właścicielka Izdebnika zażądała, aby przez jej majątek przechodziła poczta. Dla grymasu więc jednej osoby, tysiące innych musi dłuższą drogą jeździć i za zwiększone niewygody jeszcze płacić. Na takie postanowienie nie zdobył się nawet Petersburg.

Królestwo w roku bieżącym najwięcej dostarczyło gości do Szczawnicy — Warszawianki zachwycają nas gustownością stroju. Ze Lwowa jest kilkadziesiąt osób. Arystokracji niema prawie, a głównie bawi klasa średnio zamożnych. Znakomitości politycznych niema — dziś podobno ma przybyć książę Leon Sapieha, marszałek sejmu galicyjskiego.

Sprawozdanie

z pierwszego zjazdu nauczycieli serbsko-chorwackich w Zagrzebiu w sierpniu r. 1871.

(Odczytane na VI. walnem zgromadzeniu Towarzystwa pedadogicznego w Tarnowie d. 18. lipca 1872 przez dr. Teofila Gerstmanna)

(Ciąg dalszy).

Pragnąłem dowiedzieć się przyczyny tej niechęci nauczycielstwa ku duchowieństwu i powiedziano mi, że właśnie teraz toczy się sprawa reorganizacji nadzorów szkolnych, że duchowieństwo usunięte ma być od niego — (co w Przedlitawii już w r. 1869 nastąpiło) — ale wszelkiemi sposobami utrzymać się pragnie na dawniejszem stanowisku. Dlatego też wobec zjazdu nauczycielskiego i zabiegów komitetu centralnego nadzwyczaj niechętnie i nieprzyjaźnie się zachowywało, wszystkie czynności komitetu utrudniało i znakomitym wpływem swym paraliżowało. Ztąd to rozdrażnienie niezwykłe między nauczycielstwem a duchowieństwem, które to dwa stany gdzieindziej tj. na polu politycznem do j e d n e g o n a r o d o w e g o należą obozu.

Pozwoliłem sobie zrobić to dłuższe zboczenie, ażeby tę, zdaniem mojem, ważną sprawę wyjaśnić.

Trzecia rezolucja bez dyskusji przyjęta opiewała:

„Lud, tj. g m i n a funduje i utrzymuje szkoły, opłaca nauczycieli i zarządza w duchu konstytucyjnej autonomii obok państwa szkołę, podług ustaw nadanych przez władzę prawodawczą.“

Co do tej rezolucji zapytywałem prywatnie referenta, dlaczego się nie domagają tamtejsi nauczycieli przeniesienia szkół na fundusz krajowy, oświadczając mu, że wyemancypowanie się z pod wpływu bezpośredniego gminy, mianowicie wiejskiej, jest najżywotniejszą kwestją naszego nauczycielstwa i że Towarzystwo nasze pedagog. z całą usilnością tego się domaga.

Wyjaśnienia, jakie mi pod tym względem dano, a mianowicie uwagi komisarza rządowego, który był tak grzeczny, że tę sprawę dokładnie mi wyświecił, przekonały mnie o słuszności żądań kolegów naszych chorwackich. — Gminy tam bowiem bez wyjątku, nadzwyczajnie są troskliwe o dobre szkoły, o byt materjalny i pewne stanowisko socjalne nauczyciela swego; nie ma zgoła a n i j e d n e j gminy, któraby mniej niż 300 zlr. stałej placy, bez innych emolumentów, nauczycielowi płaciła, ale są już gminy, które z własnej inicjatywy podwyższają tę minimalną płacę do znacznej wysokości. Rozmawiałem sam z jednym nauczycielem wiejskim, któremu gmina 1000 złr. rocznej pensji płaci — a niema to być wyjątkiem. — Wobec tych stosunków byłoby naturalnie rzeczą w wysokim stopniu niewłaściwą, występować przeciw autonomii gminy, na którą i my w zasadzie, ale t y l k o w z a s a d z i e się godzimy.

Zachodzi tam zaś jeszcze i ta okoliczność, że w obec nieskonsolidowanych i ciągle fermentujących stosunków politycznych, nauczycielstwo krajowe bez wyjątku, do obozu narodowego i antiwęgierskiego należące, obawia się wpływu rządu na sprawy wychowania publicznego, słowem, lęka się przed madiarofilstwem rządu; i za jedyną tarczę przeciw możliwym antinarodowym zamachom rządu uważa opiekę gminy nad szkołą i nad nauczycielem. Dalsze rezolucje bez ważniejszej dyskusji brzmią:

4) W tym celu każda gmina musi mieć swój Wydział szkolny, w którym nauczyciel i nauczycielka mają głosy wirylne.

5) Wydatki na szkołę opędza się z całego dochodu gminnego; pod żadnym warunkiem nie można nakładać osobnego podatku pod nazwą opłaty szkolnej.

6) Jeżeli gmina pomimo powtórnych użalań się nauczyciela i pomimo napomnienia inspektora szkolnego nie opłaca regularnie swego nauczyciela, wtedy inspektor rozporządza, aby nauczycielowi na rachunek dotyczącej gminy z kasy gminnej wypłacano pensję tak długo, dopokąd nie zapewni się o regularnem jej wypłacaniu.

7) Dla każdego powiatu mianuje rząd krajowy zasłużonego, pedagogicznie i dydaktycznie wykształconego i zdolnego nauczyciela, inspektorem powiatowym, któremu doda Radę szkolnę powiatową. Do tej Rady wybierają nauczyciele i nauczycielki z pomiędzy siebie stosowną liczbę członków.

8) Inspektor powiatowy nadzoruje szkoły, czuwa nad legalnym wyborem i regularną płacą nauczyciela i razem z Radą szkolną powiatową w sprawach pedagogiczno-dydaktycznych stanowi p i e r w s z ą i n s t a n c j ę, w sprawach ekonomicznych zaś d r u g ą, nie naruszając praw gminnych pewnych miast.

Z przytoczonych tu 5 rezolucyj podniosę tylko ważniejsze w nich zawarte zasady. I tak uchwalono tu zniesienie tak ważnej opłaty szkolnej, na co i Towarzystwo nasze w ostatnim memorjale do sejmu krajowego wystosowanym się zgodziło — dalej rezolucja 6. nadaje inspektorowi powiatowemu dominujące w Radzie powiatowej szkolnej stanowisko, orzekając, że mu „dodana jest Rada szkolna powiatowa“ — co zupełnie jest słusznem — nareszcie co najważniejsza znosi rezolucja 8. wpływ Rady szkolnej miejscowej na sprawy pedagogiczno-dydaktyczne szkoły, ustanawiając, że dopiero Rada szkolna powiatowa ma być pierwszą pod tym względem instancją, a miejscowa tylko sprawami ekonomicznemi zajmować się winna. Tę samą sprawę, jak czytałem, podniesiono na 20: walnem zgromadzeniu nauczycieli niemieckich, które się podczas Zielonych świątek tego roku w Hamburgu odbyło, i uchwalono prawie jednogłośnie z n i e s i e n i e Rad szkolnych miejscowych. — U nas nowe nadzory szkolne dopiero od roku w życie weszły, i dlatego zapewne nauczycielstwo waha się wystąpić już z krytyką tej organizacji, która naturalnie nie mogła jeszcze odsłonić wszystkich dodatnich i ujemnych stron — ale ja sądzę, że prędzej czy później i u nas poznają niepraktyczność instytucji Rad szkolnych miejscowych, żywcem z zagranicy wziętej, a w takim razie zapewne Towarzystwo pedagogiczne nasze, jako najkompetentniejsza w tym względzie korporacja, wypowie swoją opinię, bodaj czy już nie na przyszłem naszem walnem zgromadzeniu.

Trzy ostatnie rezolucje organizacji zewnętrznej szkół ludowych tyczące się, były:

9) „Najwyższy nadzór nad szkołami ma kraj, a wykonywa go przez osobny oddział, lub ministerstwo, które ma samodzielnie istnieć, osobno od każdego innego rządu krajowego.“

10) „W ministerstwie oświaty, lub w jego oddziale ma być dla spraw szkolnych osobny oddział, złozony z ludzi zawodowych w szkolnictwie ludowem.“

11) „Obok ministerstwa oświaty, lub jego oddziału obraduje w sprawach szkolnych Wydział krajowy, wybrany przez sejm. W tym Wydziale ma również być stosowna liczba nauczycieli szkół ludowych, przez sejm wybranych.“

(C. d. n.)

Kronika.

Kurjerek lwowski. Dziś o godzinie 10tej zrana odbyło się w kościele OO. Dominikanów żałobne nabożeństwo za dusze tych wszystkich, co w przeciągu ostatniego stulecia polegli za ojczyznę. W środku kościoła stał wielki katafalk; przed nim cztery chorągwie z godłami narodowemi. Chorągwie te, ile wiemy, są własnością rzemieślniczego stowarzyszenia „Gwiazda“. Na jednej z nich czytaliśmy napis: „Przez oświatę do wolności.“

Na chórze odspiewano mszę żałobną, uczestniczył w niej baryton opery p. Kohler. W kościele natłok był wielki, w skutek ścisku i gorąca jedna z kobiet zemdlała. Wyniesiono ją natychmiast do pobliskiego domu, gdzie prędko przyszła do siebie.

Pod koniec nabożeństwa sędziwy żołnierz p. Pawulski, ozdobiony medalem św. Heleny i „virtuti militari“ w towarzystwie dwóch panien obchodził z tacką dokoła świątyni, zbierając składkę na oświatę ludową. Sypały się datki gęste, serdeczne, choć drobne.

Ulica Cłowa, jak jeszcze wszyscy pamiętają, była dawniej tak jak Hofmańska siedliskiem wszelkiej gorszącej rozpusty. Za staraniem jednak władz przynależnych przeniosły się westalki ztamtąd w inne okolice miasta, i jakiś czas było cicho. Teraz na utrapienie spokojnych mieszkańców tej ulicy dosyć często ponawiają się tam nocne orgie. W niedzielę znowu o godzinie wpół do 12-ej w nocy jakaś zgraja napitych młodych ludzi dobywała się szturmem do parterowego pomieszkania pani S... Hałas wzmagał się ze strony ataknjących tem bardziej, im uparciej strona atakowana wzbraniała wstępu. Nareszcie wybiega mąż tej pani i właśnie goszczący tam lekarz wojskowy w mundurze i rozpoczęła się krwawa bójka na ulicy, która przeszło trzy kwandranse trwała. Wystraszeni z łóżek mieszkańcy wołaniem na policję i krzykiem „gwałtu, zabijają“ o ile możności powiększali ten nocny hałas, nie mogli się jednak stróża bezpieczeństwa dowołać.

Wczoraj (w niedzielę) wieczór żołnierz policyjny tęgo podpity dobywszy pałasza, wszczął burdę z kilkoma cywilnymi, powracającymi ze Strzelnicy. Został aresztowany.

W operze tutejszej występować ma w rolach gościnnych po 20 t. m. i w pierwszej połowie września panna Jankowska, spiewaczka obecnie zostająca przy operze w Zagrzebiu. W tym samym podobno czasie wystąpi i panna Brzechffa, znana z koncertów tak we Lwowie jak i innych miastach w Galicji dawanych spiewaczka warszawska.

— **Na szkoły ludowe** wpłynęły do głównej kasy komitetu następujące dalsze datki:

Marceli Piłatowski del. pow. Turka ze składek 24 zł. Klemens Strumieński w Jaworowie (przez *Dz. Pol.*) 2 zł. Rada gminna miasta Gródka 3cia rata z deklarowanej sumy 120 zł. 10 zł. Konstanty Ramult deleg. pow. Brzesko ze składek 131 zł. 85 c. Władysław Grabowski del. pow. Bircza ze składek 63 zł. Prezydjum magistratu lwowskiego kwota tytułem kary zapłacona 10 zł. Ks. Franciszek Sawa, del. pow. Tłumacz ze składek 61 zł. 40 c. Dr. Franciszek Hoszard, del. pow. Bochnia ze składek 58 zł. 53 c. Komitet miejscowy w Biale 44 zł. 92 c. Franciszek Kozłowski za 1 półrocze 2 zł. Urzędnicy banku krajowego za 2gi kwartał 9 zł. 60 c. Władysław Haller del. pow. Wadowice ze składek 55 zł. 85 c. Kamila Rozwadowska del. pow. Skałat ze składek 45 zł. Franciszek Bałutowski składki przez deleg. śródmieścia zebrane 103 zł. 30 c. Wincenty Berezowski del. pow. Bóbrka ze składek 13 zł. Feliks Strzelecki dyr. techniki za 2gie półrocze 6 zł. Składka Tow. ped. na 6 walnem zgromadzeniu w Tarnowie 61 zł. 62 c. Witold Wolański del. pow. Buczacz ze składek 106 zł. 57 c. Maksymilian Muszyński del. pow. Mościska ze składek 15 zł. 62 c. Czytelnia miejska w Wadowicach jako del. ze składek 40 zł. Ks. Dominik Osadca proboszcz ob.' orm. w Horodence ze składek swoich parafian 80 zł. 20 c. Ludwik Hierowski del. pow. Rawskiego składki przez p. Edwarda Bilińskiego w sądzie pow. uzbierane 64 zł. 83 c. Anna Sozańska i Leonard Rychlicki ze składek gości kąpielowych w Truskawcu 37 zł. Ks. Schindler i N. Landes del. pow. Dolina ze składek 21 zł. 2 c. Juliusz Malczewski ze składki Polaków bawiących w Franzensbad 52 zł. 50 c. Dr. Onufry Trembecki del. pow. Nowy Sącz dochód z balu danego w Szczawnicy 200 zł. Szczęsny Cząstecki del. pow. Lisko 94 zł. 63 c. Dr. Władysław Czajkowski ze składki miesięcznej grona kolegów 4 zł. 90 c. Seweryn Smarzewski, kwota uzyskana z licytacji fantów wygranych na loterji dla ubogich w Iwoniczu 68 zł. 25 c. Henryk Janko del. pow. Rudki ze składek 16 zł. 80 c. Dr. Jan Zezulka prezes komitetu przemyskiego ze składek 326 zł. Stanisław Rutkowski za sierpień 2 zł. Jan Czerszyk za sierpień 1 zł. Hilary Treter kwota przyznana za detaksację Sławnej 13 zł. Józef Niedźwiecki za sierpień 1 zł. Antoni Zołyński za sierpień 1 zł. Urzędnicy przedsiębiorcy i dostawcy Tow. budowniczego 13 zł. Urzędnicy kolei arcyks. Albrechta za sierpień 51 zł. 60 c. Urzędnicy i strażnicy dochodów niestałych miejskich 38 zł. 37 c. Józef Eder fotograf połowa czystego zysku na d. 25. lipca i połowa płac pracujących w zakładzie artystów 20 zł. Kasyno w Ustrzykach, składki członków i gości 15 zł. 70 c, Jędrzej Karpiński del. pow. Jasło ze składek 83 zł. Józef Sznejder del. pow. Złoczów ze składek 28 zl. 40 c. Władysław Hordyński 3 zł. Łazowscy Leon i Tytus 12 zł. Wacław Dąbrowski del. I. dzielnicy miasta z puszek 63 zł. 76 c. Wychodźcy z pod zaboru moskiewskiego bawiący we Lwowie w dzień 5. sierpnia, oprócz innych darów gotówką 611 zł. 10 c. Jakób Wiktor 20 zł. Pani F. O. 5 dukatów w złocie czyli 26 zł. 50 c. Julian Topolnicki za I. półrocze 6 zł. W. Pik w Krośnie z puszek 10 zł. 19 c. Dr. Antoni Zakrzewski del. pow. Zaleszczyki ze składek 30 zł. Młodzież handlowa lwowska złożyła po odczycie Tadeusza Romanowicza d. 5. sierpnia 16 zł. 82 c. Towarzysze sztuki drukarskiej u p. Kornela Pilera 2 zł. 31 c. Ks. przeor D. Ufryjewicz ze składki w kościele OO. Dominikanów i innych darów 44 zł. 40 c. Karol Krasucki deleg. pow. Bohorodczany ze składek 9 zł. Franciszek Patlewicz w Krośnie 1 zł. Edward Simon część czystego dochodu z festynu w Truskawcu 400 zł. F. S. Bardasz czysty zysk d. 5. sierpnia osiągnięty 12 zł. Ludwik ks. Poniński prezes komitetu powiatu Jaworowskiego ze składek 103 zł. 64 c. K. Schindler del. pow. Dolina, składka w kościele w Bolechowie, podczas załobnego nabożeństwa d. 5. sierpnia 25 zł. 70 c. Franciszek Bałutowski deleg. śródmieścia ze składek 5 zł. 46 c. Jan Dobrzański jako del. ze składek na ręce p. Bałutowskiego 60 zł. 49 c. Kajetan Jaśkiewicz i Fr. Momocki delegaci I. dzielnicy miasta ze składek 53 zł. 90 c. Ks. proboszcz Bogucki w Olesku ze składki kościelnej i własny datek 15 zł. Zygmunt Grochowalski del. pow. Przemyślany ze składek 36 zł. Ks. proboszcz Leopold Iżycki w Siemianówce 12 zł. Głowacki inżynier kolei Karola Ludwika, z puszek na dworcach Gródek, Sądowa Wisznia i Mszana, tudzież ze stałych wkładek urzędników i służby kolejowej w Gródku 9 zł. 33 c. Seweryn Smarzewski ze składki po nabożeństwie d. 5. sierpnia w kaplicy w Iwoniczu 63 zł. 75 c. Zofia hrabina Ponińska w Rychwaldzie, czysty dochód z loterji fantowej w Żywcu na cel oświaty ludowej 352 zł. 61 c. Władysław Rubczyński del. pow. Kamionka Strumiłowa ze składki w kościele Radziechowskim po nabożeństwie d. 5. sierpnia (oprócz innych darów) 118 zł. 72 c.

Razem	4.223 zł. 14 c.
poprzednio wykazano	23.266 zł. 88 c.
ogół na rachunku bieżącym w galic. kasie oszczędności	27.490 zł. 2 c.

Oprócz tego otrzymano od p. Bronisława Trzaskowskiego delegata pow. Tarnowskiego dwie książeczki wkładkowe tarnowskiej kasy oszczędności na 136 zł. 10 c. Od pani Marji Zerygiewiczowej za pośrednictwem redakcji *Gazety Narodowej* złoty zegarek damski z łańcuszkiem złotym. Od komitetu powiatu Mieleckiego kartę wkładkową kasy pożyczkowej Wielickiej na 31 zł. $63\frac{1}{2}$ c. Od wychodźców z pod zaboru moskiewskiego bawiących we Lwowie d. 5. sierpnia cztery lichtarze, cukierniczkę, miednicę i kubek, wszystkie te przedmioty ze srebra. Od pana Krystyna Schindlera deleg. w Bolechowie 1 talar srebrny szwedzki. Od pana Władysława Rubczyńskiego del. w Radziechowie parę kolczyków złotych, dwa pierścienie złote i dwa srebrne.

Szczegółowe wykazy datków, uzbieranych przez panów delegatów i komitety miejscowe, ogłoszone będą w osobnem sprawozdaniu głównego komitetu.

Lwów dnia 9. sierpnia 1872.

Fr. Zima.

— **Wynik egzaminu dojrzałości**, odbytego z końcem roku szkolnego 1872 w gimnazjum akademickiem. Uczniów gimnazjum akademickiego zgłosiło się do egzaminu 26. Z tych otrzymało świadectwo celujące: 5. Dojrzałości 15. Do poprawczego egzaminu z jednego przedmiotu przeznaczono 5. Na rok odroczono 1.

Imiona i nazwiska abiturjentów, którzy otrzymali świadectwo celnjące: 1. Adam Kaleniuk, 2. Mikołaj Machowski. 3. Mikołaj Pleczkiewicz. 4. Władysław Stupnicki. 5. Mikołaj Werbowy. Świadectwa dojrzałości (bez odszczególnienia) otrzymali: 1. Teodozy Audykowicz, 2. Szymon Czmoła, 3. Włodzimierz Hrycykiewicz, 4. Włodzimierz Kotowicz, 5. Włodzimierz Łysiak, 6. Włodzimierz Manasterski, 7. Ignacy Markowski, 8. Aleksander Red'ka, 9. Jan Reszetyło, 10. Włodizmierz Ryniawiec, 11. Leopold Seidler, 12. Stanisław Skarzyński, 13. Bronisław Zarzecki, 14. Władysław Zielonka, 15. Bronisław Longchamps.

— **Wiedeń** dn. 2. sierpnia. Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ w Wiedniu ma zaszczyt upraszać szanowną redakcję, o zamieszczenie sprawozdania z czynności swych w ubiegłym 2gim krwartale rb. jak następuje:

Na walnem zebraniu swem w dniu 28go lipca rb. odbytem, Stowarzyszenie składało się z członków rzeczywistych 60, wspierających 39, honorowych 2.

Przychód w ubiegłym kwartale stanowił 450 zlr. 80 c.

Rozchód w ubiegłym kwartale stanowił 336 zlr. 83 c.

Majątek czysty stowarzyszenia z końcem m. czerwca wynosi ogółem 731 zlr. 4 c.

Zapomogę szpitalną udzielono chorym członkom w ogólnej ilości 32 zlr. 50 c.

Przybywającym rodakom Stowarzyszenie rozdało ogółem 31 zlr. 50 c.

Biblioteka liczyła dzieł 372 w 470 tomach, z której korzystało 61 członków wypożyczając 185 dzieł.

Na dopełnionych nowych wyborach członków do wydziału, w miejsce ustępujących: p. Małeckiego dotychczasowego pełniącego obowiąski zastępcy przewodniczącego obrany został p. Józef Buchowiecki, na miejsce peł. obow. zastępcy sekretarza p. Herberta, obrano p. Józefa Mikulskiego.

Dość znaczny przychód wyżej wykazany pochodzi także i z wpływu dobrowolnych ofiar od członków wspierających, którzy corocznie Stowarzyszenie ofiarami swemi zasilają.

Co dotycze szerzenia oświaty i kształcenia się członków, to ubiegły kwartał corocznie jest jeden z najmniej odpowiednich pod tym względem, niedogodny lokal okoliczności to zwiększa, tym sposobem odczyty popularne o jakich w mowa statutach, zupełnie miejsca mieć nie mogły. Wydział Stowarzyszenia by zaradzić skutecznie pod tym względem postanowił na sposób innych stowarzyszeń rzemieślniczych, urządzić odczyty przez stowarzyszonych dawane — ku czemu zaprowadzona tak zwana „Skrzyneczka zapytań“ materjału do rozpraw pożytecznych dostarczy.

W ubiegłym kwartale w miesiącu maju d. 5go obchodziło Stowarzyszenie rocznicę założenia swego wraz z pamiątką konstytucji 3go Maja. Uroczystość ta na pamiętnych szańcach tureckich około miasta Wiednia w gospodzie „pod królem Janem Sobieskim“ miała miejsce; do licznie zebranych członków, przemawiali p. Kostka przewodniczący „Siły“, Wny ks. Maniewski proboszcz parafii św. Ruprechta, p. Hobgarski członek Stowarzyszenia, skreślając w odpowiednich do uroczystości słowach rozwój „Siły“ oraz doniosłość pamiątki wyrzeczonej konstytucji.

Z kolei wspomnieć należy o uczynionej odezwie przed paru tygodniami do Stowarzyszenia bratniej pomocy w Peszcie, mającej na celu zazawarcie bliższych stosunków przyjaźni, podobnież jak to z innemi Towarzystwami ma miejsce. — Wmu dr. Milewskiemu członkowi wspierającemu za bezinteresowną pomoc lekarską dla chorych członków Stowarzyszenia dobrowolnie podjętą wydział składa niniejszem publiczne podziękowanie.

Rezultat zbieranych składek na każdem zwyczajnem zebraniu z przeznaczeniem „na Oświatę ludową“ w zeszłem ćwierćroczu wynosi podobnież 10 zlr., którą to sumę na ręce Szanownej redakcji przesełamy.

Za Wydział: przewod. *Juljan Kostka.*
Sekretarz *Roman Heise.*

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wyzyskanie wystawy na pożytek kraju. Interes jaki powszechna wystawa w Wiedniu u nas obudzać może, odnosi się do dwóch przedewszystkiem względów, do udziału produkcji galicyjskiej w samejże wystawie, a powtóre do ile możności najlepszego skorzystania kraju z wystawy, wyzyskania jej na pożytek dla kraju.

Pod pierwszym względem czynność kraju i komisji wystawowych krajowych wraz z zamknięciem terminu zgłoszeń już się zakończyła, wyjąwszy działy żywego inwentarza, nabiału, ogrodnictwa i domowego przemysłu, do których jeszcze przez kilka miesięcy zgłoszenia nadesłać można. Dalsza czynność po wyekspedjowaniu przedmiotów, co do odbytu handlowego odbywać się będzie dopiero na samej wystawie, a będzie należeć głównie do mającej się urządzić ajencji galicyjskiej.

W ogóle wystawa prodnkcji krajowej nie będzie zbyt obfitą z powodu wielu niekorzystnych okoliczności, krępnjących rozwój produkcji, jak również i czynności komisji krajowych.

Nie powinno to atoli przeszkadzać drugiemu z wspomnionych względów. Owszem, jeżeli udział produkcji naszej w wystawie jest umiarkowany, jeżeli w tej mierze Galicja wcale dla honoru kraju kosztów nie ponosi, tem goręcej zato powinien kraj przedsięwziąść wszystko to, co dla pożytku kraju z wystawy wynieść można.

Ta sprawa powinna więc być teraz na porządku dziennym w całym kraju, więc też i komisja krakowska właśnie nią się zajmuje.

Komitet wykonawczy na posiedzeniu odbytem dnia 29 lipca br. uchwalił zawezwać wszystkie sekcje komisji, iżby nad tym przedmiotem się zastanowiły i poczyniły odpowiednie wnioski.

Komitet zwrócił uwagę sekcji na cztery punkta:

1) na potrzebę wysłania ludzi poszczególnych zawodów na wystawę dla ich własnej nauki. Odnosić się to może głównie do nauczycieli i przemysłowców, a z tych ostatnich do czeladzi rękodzielniczej. Korzyść dla kraju z wysyłki takich ludzi jest niezaprzeczoną; mogą się wiele nauczyć i poznajomić z ulepszeniami, nabrać ochoty do zastosowania w kraju nabytych wiadomości, w ogóle zyskać umysłowo, gdyż zwiedzanie takiej wystawy, może być słusznie uważanem jakoby podróż odbyta po wielu krajach, które wszystko co mają najlepszego na wystawie prezentują. Urządzenie takiej wysyłki wymaga pewnej organizacji, iżby wysłanym ułatwić poznanie wszystkiego tego, co ich głównie obchodzić może, żeby się nie kończyło na powierzchownem oglądaniu, ale na istotnem badaniu i poznajomieniu się. Potrzeba więc urządzić pewne przewodnictwo, któreby krokami wysyłanych na wystawie kierowało. Zadaniem sekcji jest obmyśleć tę rzecz a zarazem podać wnioski, gdzie i do kogo udać się należy o wskazanie osobistości kwalifikujących się do wysłania jak i o fundusze, o czem następnie przy punkcie czwartym;

2) na potrzebę wysłania odpowiednich ludzi dla wygotowania sprawozdań z rozmaitych, najwięcej nas obchodzących działów wystawy, które to sprawozdania następnie w kraju rozpowszechnićby należało;

3) na potrzebę zakupienia na wystawie pewnych wyrobów poprawnych, dla nas potrzebnych, któreby w kraju okazać należało, do ich używania i wyrabiania zachęcić;

4) na potrzebę uzyskania funduszów na powyższe cele. W sekcji naukowej poruszono już myśl urządzenia szeregu odczytów na te cele, komitet Towarzystwa rolniczego stara się u ministerstwa o fundusze głównie na cel pod 3) wskazany; nie ulega też wątpliwości, że rozmaite instytucje, korporacje, rady powiatowe i miejskie które co do udziału w wystawie tak się okazały obojętnemi, podwójną teraz okażą gotowość w sprawie odniesienia pożytku z wystawy, znajdą na ten cel fundusze, pospieszą z wszelką pomocą komisjom krajowym.

Potrzeby wskazane są niezaprzeczone, współudział i porozumienie jest koniecznem, jeżeli rzecz cała ma mieć pewien kierunek wytknięty, jeżeli dobre chęci i fundusze nie mają się rozstrzelić bez widocznych rezultatów.

Obmyślenie tych rzeczy powinno wreszcie nastąpić wcześnie, tak iżby było możliwem również wczesne i w tej mierze następnie porozumienie się wszystkich trzech komisji krajowych krakowskiej, lwowskiej i brodzkiej.

Wiedeń d. 10. sierpnia. (Rzepak i olej rzepakowy.) Nie donosiliśmy przez dłuższy czas o stanie tych artykułów, gdyż dopiero w ostatnich kilku tygodniach sytuacja o tyle się wyjaśniła, że można sobie dokładny obraz zrobić o sprzęcie nasion olejnych w całej Europie. Rezultat ten zadowalnia w zupełności gdyż pokryje potrzebę europejskich spożywaczy. Sprzęt rzepaku we Francji, Holandji, Belgii i w prowincjach Nadreńskich wypadł świetnie; w Niemczech okazał się zbiór co do ilości nie tyle zadowalniającym, jak raczej co do jakości, lecz wystarczy pewnie do pokrycia potrzeb zwykłych fabrycznych tak, że obejść się będą one mogły bez zagranicznego dowozu.

Sprzęt rzepaku w austro-węgierskiej monarchi nie wypadł więcej nad miernie, gdyż uprawa jego, mianowicie w prowincjach wschodnich na mniejszą skalę tego roku się odbywała jak w zwykłych latach. To co zbierzemy i już zebraliśmy, wystarczy dla nas samych, a o wywozie za granicę mowy być nie może, choćby nawet olej rzepakowy ze Szlązka, jak każdego roku w większej ilości na targ wiedeński rzucony — chciał nam robić konkurencję co do cen w fabrykacji krajowej. Wśród tego położenia panuje na głównych targach europejskich usposobienie jałowe, a ceny w ostatnich zwłaszcza dwu tygodniach doznały znacznego obniżenia.

Fabrykanci nie wiele się przeto troszczą o to, czy spekulacja belgijska będzie się chciała utrzymywać przy cenach terminowych, lub czy też je zechce podnieść w przyszłości; potrzeby fabryk są bowiem w zupełności pokryte przez produkt surowy, a termina przyszłe nie nastręczają najmniejszej obawy. Nawet w razie najpomyślniejszym, to jest gdyby indyjskie prowincje swój produkt rzucić niezechciały w wielkiej ilości na targi angielskie, nie podniosą się ceny w Anglii, która w ostatnim miesiącu dostatnio zaopatrzyła się na potrzebę fabryczną. Dodajmy do tego, że Francja rozporządza jeszcze wielkiemi zapasami ze sprętu zeszłorocznego, a wynik żniw tegorocznych okazał się także bardzo pomyślny, i produkt uzyskany pod każdym względem zadowalniajacym. Obrót przeto handlowy w kraju jest zupełnie niezawisłym od zagranicznych spekulacji, które zawsze, więc i tego roku, podając niższe oferty od krajowych zdają się niby grozić dowozem.

I tak jeżeli naprzykład czytamy szumne ogłoszenie w *Börsen Zeitung*, że Towarzystwo wyrobów olejnych sprzedało na 3 miesiące jesienne 30.000 cet. w samym Wiedniu, to przecież niemożna przypuścić, iż sam Wiedeń skonsumowaćby miał 7.500 cet. oleju rzepakowego miesięcznie, a ogłoszenie to widocznie wychodzi na to, aby ceny znacznie spadły. Obecnie płacą już za towar od ręki 26.25 — 26.50 zł. za cetnar oleju netto cassa, na termina najbliższe 25.75 zł. netto.

Rzepak przy najlepszych cenach ma ciągle dobry odbyt, tylko na termina obstalunki są tak małe, iż prawie nie mają w ogólnym obrocie znaczenia, płacą 13 zł. produkt węgierski ab Wiedeń.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje*

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe	za 8	dniowem	wypowiedzeniem
$5\frac{1}{2}$	„	„ 14	„	„
6	„	„ 30	„	„
$6\frac{1}{2}$	„	„ 60	„	„

Telegramy Gazety Narodowej.

Bern (w Szwajcarji) d. 12. sierpnia. Rada stanu kantonu Genewskiego zażądała od biskupa fryburgskiego, aby obsadził dwie wakujące parafie. Biskup odmówił, oświadczając, że obsadzenie zależy od biskupa Mermillod. (Ojciec św., jak wiadomo, utworzył bez porozumienia się z władzami świeckiemi, biskupstwo genewskie i mianował Mermilloda biskupem; p. r.)

Paryż d. 12. sierpnia. Pogłoscę o dymisji posła Vogue zaprzeczają.

Madryt d. 12. sierpnia. Dekretem królewskim otrzymało wielu za udział w powstaniu karlistowskiem skazanych, zupełną amnestję.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety „Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.